Metaetyka paradoksu trafu prawnego w kontekście odpowiedzialności karnej i koncepcji Macieja Juzaszka

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst analizuje paradoks trafu prawnego przez pryzmat metaetyki, badając, czy wina jest obiektywnym faktem, czy konstruktem społecznym. Autor wprowadza rozróżnienie między moralnością pozytywną (praktykami) a krytyczną (uzasadnieniem normatywnym). Kluczowym punktem jest perspektywa realizmu moralnego, która zakłada istnienie niezależnych faktów moralnych, co prowadzi do wyraźnego oddzielenia odpowiedzialności moralnej od prawnie ustanowionej. W tym ujęciu wyrok sądu nie tworzy prawdy o winie, a jedynie określa sytuację prawną sprawcy. Wykorzystując koncepcje Macieja Juzaszka (rozróżnienie między normatywnym rejestrem odpowiedzialności a faktycznym ponoszeniem sankcji), artykuł wskazuje na możliwą rozbieżność między prawdą moralną a regułą instytucjonalną, kwestionując automatyzm łączenia skutku czynu ze stopniem zasługi na naganę.

The text analyzes the legal luck paradox through the prism of metaethics, examining whether guilt is an objective fact or a social construct. The author introduces a distinction between positive morality (practices) and critical morality (normative justification). A key point is the perspective of moral realism, which assumes the existence of independent moral facts, leading to a clear separation of moral responsibility from legally established responsibility. In this view, a court verdict does not create the truth about guilt, but merely determines the legal situation of the perpetrator. Utilizing Maciej Juzaszek's concepts (the distinction between the normative register of responsibility and the actual bearing of sanctions), the article points to a possible discrepancy between moral truth and institutional rules, questioning the automatic linking of the act's outcome with the degree of deserving blame.

Artykuł analizuje paradoks trafu prawnego nie jako problem dogmatyczny, lecz jako fundamentalny test metaetyczny dla teorii odpowiedzialności karnej. Autor stawia tezę, że sposób rozstrzygnięcia kwestii wpływu niekontrolowanego rezultatu na sankcję (np. różnica między usiłowaniem a dokonaniem) ujawnia ukryte założenia ontologiczne systemu prawnego: czy wina jest obiektywnym faktem do odkrycia (realizm), wynikiem racjonalnej procedury uzasadniania (konstruktywizm), czy wyrazem spójnych zobowiązań społecznych (nonkognitywizm). Analiza pokazuje, że każda z tych perspektyw nadaje pojęciu winy inny status i narzuca odmienne kryteria falsyfikowalności teorii prawa. W konsekwencji paradoks trafu przestaje być jedynie dylematem intuicyjnym, a staje się rygorystycznym narzędziem weryfikacji spójności aksjologicznej państwa. Tekst dowodzi, że prawo nie może pozostać neutralne metaetycznie, gdyż każda decyzja o różnicowaniu kary ze względu na skutek jest de facto deklaracją dotyczącą natury sprawiedliwości i źródła normatywnego autorytetu władzy nad jednostką.

SŁOWA KLUCZOWE

paradoks trafu prawnego | metaetyka odpowiedzialności | realizm moralny | konstruktywizm normatywny | nonkognitywizm ekspresywistyczny | zasada kontroli | moralność pozytywna i krytyczna | funkcje wzorcowe instytucji | evolutionary debunking arguments | refleksyjna równowaga | naturalizm moralny | teoria błędu | odpowiedzialność karna | epistemologia moralna | PKFI

Metaetyczne fundamenty statusu winy i sprawiedliwości

Czy wina jest odkrywana, konstruowana czy ustanawiana? Metaetyka odpowiedzialności wobec paradoksu trafu prawnego

Paradoks trafu prawnego można analizować na poziomie dogmatycznym, aksjologicznym i instytucjonalnym, lecz każdy z tych poziomów opiera się na głębszym, zazwyczaj niewypowiedzianym założeniu. Kiedy twierdzimy, że sprawca „naprawdę” zasługuje na określoną naganę, że skutek „powinien” wpływać na zakres odpowiedzialności lub że państwo „nie ma moralnego prawa” instrumentalizować jednostki, przyjmujemy pewną teorię statusu takich

twierdzeń. Możemy uznać, że opisują one obiektywne fakty moralne istniejące niezależnie od naszych instytucji; możemy traktować ich prawdziwość jako wynik poprawnie przeprowadzonej procedury racjonalnego uzasadnienia; możemy wreszcie interpretować je przede wszystkim jako wyraz normatywnych zobowiązań i praktyk społecznych. Metaetyka zaczyna się tam, gdzie przestajemy pytać o to, co jest sprawiedliwe, a zaczynamy zastanawiać się, co właściwie oznacza twierdzenie, że coś jest sprawiedliwe oraz co czyniłoby takie stwierdzenie prawdziwym lub uzasadnionym. Współczesna metaetyka obejmuje pytania metafizyczne, epistemologiczne, semantyczne i psychologiczne: czy istnieją fakty moralne, w jaki sposób możemy je poznawać, jak sądy moralne zyskują znaczenie i jak wiążą się one z motywacją do działania.

Fundamentem dla tego problemu jest rozróżnienie między moralnością pozytywną a krytyczną. Pierwsza obejmuje faktycznie funkcjonujące praktyki, przekonania i wzorce oceniania; druga zaś pyta o to, czy praktyki te są normatywnie uzasadnione. Szczególne znaczenie mają tutaj sądy hypologiczne, czyli sądy przypisujące odpowiedzialność: nie ograniczają się one do opisu społecznego potępienia, lecz roszczą sobie prawo do stwierdzenia, że istnieje właściwa relacja między osobą, czynem a odpowiedzialnością. Ta różnica ma fundamentalne konsekwencje.

Jeżeli społeczeństwo surowiej ocenia sprawcę pechowego skutku niż osobę, której identyczny czyn nie doprowadził do szkody, mamy do czynienia z faktem moralności pozytywnej. Nie wynika z tego jednak automatycznie, że różnica ta jest uzasadniona na poziomie moralności krytycznej. Paradoks trafu jest w znacznej mierze pytaniem o to, czy społeczne praktyki odpowiedzialności przechodzą właśnie ten drugi test. Realizm moralny oferuje temu pytaniu najbardziej intuicyjnie przekonującą interpretację. W swojej podstawowej postaci zakłada on, że przynajmniej niektóre twierdzenia moralne są zdaniami zdolnymi do prawdy lub fałszu i że część z nich jest rzeczywiście prawdziwa. W najnowszej, zrewidowanej w lipcu 2026 roku prezentacji problemu podkreśla się, że choć realiści mogą różnić się co do natury faktów moralnych i ich niezależności od ludzkiej praktyki, łączy ich przekonanie, iż zdania moralne nie są jedynie ekspresją emocji czy preferencji – mogą one trafnie lub błędnie przedstawiać normatywną rzeczywistość. Jeśli zastosujemy to stanowisko do trafu prawnego, pytanie o winę zyskuje bardzo mocny sens: sąd może przypisać komuś większą lub mniejszą odpowiedzialność, ale jego rozstrzygnięcie nie tworzy automatycznie moralnej prawdy. Instytucja może się mylić.

W realistycznym ujęciu należy zatem rygorystycznie odróżnić odpowiedzialność moralną od odpowiedzialności prawnie ustanowionej. Pierwsza może istnieć niezależnie od tego, czy zostanie rozpoznana przez jakikolwiek trybunał. Druga jest faktem instytucjonalnym, powstającym wewnątrz systemu norm, procedur, kompetencji i decyzji.

Realizm moralny a rozbieżność między prawdą a sankcją

Materiał Juzaszka wykorzystuje zbliżone rozróżnienie, przeciwstawiając metaforyczny ledger – normatywny rejestr tego, za co osoba jest odpowiedzialna – instytucjonalnemu liability, czyli faktycznemu ponoszeniu sankcji. Z punktu widzenia realizmu różnica ta jest szczególnie ostra: wyrok może zmienić sytuację prawną człowieka, lecz nie może samym aktem orzeczenia zmienić moralnej prawdy o stopniu jego winy. Jeżeli dwóch identycznie zdecydowanych zamachowców posiada ten sam stopień moralnej naganności, żaden ustawodawca nie uczyni jednego z nich moralnie gorszym tylko dlatego, że wpisze inne sankcje do kodeksu. Właśnie z tej perspektywy traf prawny można odczytać jako możliwą rozbieżność między prawdą moralną a regułą instytucjonalną. Prawo może z dobrych powodów odmiennie kwalifikować usiłowanie i dokonanie, lecz realistyczny retrybutywista nadal może twierdzić, że rezultat nie zmienia głębokiego stopnia zasługi na naganę. Jeśli tak, różnicowanie sankcji musi uzyskać uzasadnienie inne niż prosty argument "jest bardziej winny".

PKFI staje się wówczas teorią objaśniającą, dlaczego instytucja może posiadać racje nieuwzględnione w jednym wymiarze prawdy moralnej. Pojawia się jednak ograniczenie: funkcjonalna racjonalność instytucji nie może dowolnie przedefiniować moralnych uprawnień jednostki, o ile te istnieją niezależnie od instytucji. Realizm moralny nie jest jednak stanowiskiem jednolitym. Naturalizm moralny utrzymuje, że fakty moralne są faktami naturalnymi lub pozostają z nimi w ścisłej relacji. Współczesna literatura traktuje naturalizm jako jedną z centralnych odmian realizmu: właściwości moralne nie mają należeć do tajemniczego, ponadnaturalnego porządku, lecz być częścią świata poznawanego przez nauki empiryczne. Dla paradoksu trafu koncepcja ta jest szczególnie interesująca, ponieważ pozwala próbować zakotwiczyć moralną wagę skutku w rzeczywistych właściwościach szkody. Śmierć, ból, utrata autonomii, zerwanie relacji czy zagrożenie bezpieczeństwa są przecież faktami świata naturalnego i społecznego.

Jeżeli moralne zło jest odpowiednio związane z takimi właściwościami, skutek może zmieniać moralną charakterystykę czynu bez potrzeby odwoływania się do metafizycznie odrębnej sfery wartości. Naturalizm nie usuwa jednak różnicy między złem czynu a winą sprawcy. Fakt, że w jednym świecie znajduje się martwa ofiara, a w drugim nie, może uzasadniać twierdzenie, że wydarzyło się w nim więcej szkody. Nie wynika z tego jednak, że człowiek, który stworzył ten sam poziom ryzyka, miał identyczny zamiar i wykonał identyczne kontrolowane działanie, stał się przez niekontrolowaną różnicę bardziej blameworthy. Naturalista musi więc skonstruować relację pomiędzy naturalnymi faktami dotyczącymi szkody a naturalnymi albo normatywnymi faktami

dotyczącymi odpowiedzialności. Samo wskazanie większej szkody nie wystarcza. Paradoks trafu odtwarza się wewnątrz naturalizmu jako problem przejścia od faktów o rezultacie do faktów o zasłudze, co obnaża ograniczenie prostego programu empiryzacji aksjologii.

Nawet jeśli właściwości moralne mają fundament naturalny, nie oznacza to, że każdą wartość można utożsamić z jedną mierzalną zmienną. Możemy mierzyć ból, śmiertelność, jakość życia czy bezpieczeństwo, ale pytanie o to, dlaczego określony rozkład tych dóbr jest sprawiedliwy, pozostaje problemem normatywnym. Właśnie dlatego klasyczny argument otwartego pytania Moore'a odegrał tak wielką rolę w historii metaetyki: miał wykazać trudność prostego utożsamienia "dobra" z jakąś własnością naturalną. Współczesny naturalizm wypracował znacznie bardziej złożone odpowiedzi i nie jest obecnie redukowany do prostych definicji typu "dobro = przyjemność", jednak problem relacji między naturalnym opisem świata a normatywną mocą wartości pozostaje centralny. Inaczej wygląda sytuacja w przypadku nienaturalistycznego realizmu moralnego.

Jeśli istnieją obiektywne racje lub wartości, których nie można zredukować do własności badanych przez nauki przyrodnicze, aksjologia uzyskuje większą autonomię wobec empirii, lecz płaci za nią szczególnym problemem epistemologicznym. Skoro fakty normatywne nie są zwykłymi faktami naturalnymi, należy wyjaśnić, w jaki sposób istoty ludzkie uzyskują do nich dostęp poznawczy i dlaczego nasze sądy moralne miałyby być dostatecznie czułe na ich prawdę. W tym miejscu paradoks trafu spotyka problem moralnej epistemologii: możemy wierzyć, że zasada kontroli jest obiektywnie prawdziwa, ale nadal potrzebujemy teorii uzasadniającej, dlaczego właśnie nasze intuicje o kontroli są wiarygodnym wskaźnikiem tej prawdy.

Ewolucyjne i konstruktywistyczne podważenie intuicji moralnych

Problem staje się szczególnie palący w świetle argumentów o charakterze genealogicznym i ewolucyjnym. Współczesne evolutionary debunking arguments nie sprowadzają się do prostego dowodzenia, że moralność jest fałszywa tylko dlatego, iż ma korzenie biologiczne. Ich silniejsza wersja stawia pytanie: dlaczego mielibyśmy zakładać, że system ocen ukształtowany przez selekcję pod kątem przeżycia i reprodukcji trafnie śledzi niezależne prawdy moralne? Sharon Street, Richard Joyce i inni badacze argumentują, że ewolucja kształtowała dyspozycje moralne w stopniu, w jakim wspierały one zachowania adaptacyjne, a nie dlatego, by selekcja naturalna „dążyła” do wykrywania prawdy normatywnej. Jeśli zatem nasze sądy o winie, karze, odwecie i proporcjonalności są częściowo produktem procesów ewolucyjnych oraz kulturowych, ich intuicyjna siła nie może być automatycznie utożsamiona z epistemiczną wiarygodnością. W

kontekście trafu prawnego prowadzi to do intrygującej konkluzji: silna intuicja, że sprawca realnej śmierci zasługuje na surowszą karę niż osoba, której identyczny czyn przypadkiem nikogo nie zabił, mogła pełnić funkcję społeczną – wzmacniać reakcję wspólnoty na rzeczywiste szkody, ułatwiać odstraszanie lub stabilizować normy.

Genealogiczne wyjaśnienie takiej intuicji nie dowodzi jednak jej fałszu. Może natomiast osłabić argument z rzędu „to przecież oczywiste moralnie". Jeżeli jesteśmy w stanie całkowicie wyjaśnić powstanie danej intuicji bez odwołania się do jej prawdziwości, potrzebujemy dodatkowych przesłanek, aby traktować ją jako przewodnik po obiektywnych faktach moralnych. Właśnie na tym polega mechanizm debunkingu: nie jest on prostym zaprzeczeniem treści sądu, lecz próbą podważenia jego uzasadnienia.

Naturalista moralny proponuje w tym miejscu inną odpowiedź niż nienaturalista. Jeśli fakty moralne są w istocie faktami naturalnymi – związanymi na przykład z kooperacją, dobrostanem czy warunkami społecznego funkcjonowania – to proces ewolucyjny kształtujący wrażliwość na te właściwości nie musi być epistemicznie obcy prawdzie moralnej. Współczesne analizy podkreślają właśnie ten kierunek: naturalista może twierdzić, że niektóre fakty naturalne wyjaśniające genezę naszych ocen są jednocześnie faktami moralnymi, co osłabia część ewolucyjnych zarzutów. Nie rozwiązuje to wszystkich trudności, lecz pokazuje, dlaczego falsyfikowalność i empiryczna podatność aksjologii zależą od przyjętej metaetyki. Zupełnie inną perspektywę przyjmuje konstruktywizm. Jego najnowsze omówienie w Stanford Encyclopedia of Philosophy (zrewidowane w listopadzie 2025 roku) definiuje go poprzez przekonanie, że prawdy normatywne – o ile istnieją – nie muszą być ustalane przez niezależne od praktyki fakty moralne; mogą one wynikać z zasad, które zostałyby zaakceptowane lub skonstruowane w określonych warunkach racjonalnej deliberacji. Oznacza to istotną zmianę metafory.

Konstruktywizm przenosi ciężar z odkrywania prawdy na procedurę uzasadniania norm

Realista pyta: „jaka jest moralna prawda o odpowiedzialności tych dwóch sprawców?". Konstruktywista zapyta raczej: „jakie zasady odpowiedzialności mogą zostać racjonalnie uzasadnione osobom traktowanym jako wolne i równe podmioty?". W tym ujęciu paradoks trafu prawnego staje się problemem uzasadnialności zasad dystrybucji ryzyka i odpowiedzialności. Wyobraźmy sobie racjonalnych uczestników procedury wyboru zasad prawa karnego, którzy nie wiedzą, czy znajdą się po stronie sprawcy, ofiary, przypadkowo uratowanej osoby czy człowieka obciążonego niesprzyjającą biografią.

Czy zaakceptowaliby system całkowicie ignorujący rezultat? Czy zgodziliby się na model, w którym przypadek radykalnie różnicuje sankcję? Czy wybraliby zasadę kontroli jako absolutną, czy raczej rozwiązanie, w którym wina wyznacza górną granicę kary, ale rzeczywista szkoda zachowuje pewne znaczenie instytucjonalne? Konstruktywizm nie musi odpowiadać na te pytania identycznie jak Rawlsowska teoria sprawiedliwości, lecz przenosi ciężar z odkrywania gotowych wartości na procedurę uzasadniania norm wobec osób, które tym normom podlegają. Daje to PKFI interesującą podstawę metaetyczną.

Szeroka refleksyjna równowaga wykorzystana przez Juzaszka jest metodologicznie bliska części tradycji konstruktywistycznej: zasady mają być poddawane wzajemnej korekcie z rozważnymi sądami i teoriami tła. Juzaszek rekonstruuje tę metodę właśnie jako dynamiczne dążenie do koherencji między intuicjami, zasadami a wiedzą pozamoralną. W konstruktywistycznej interpretacji funkcje wzorcowe instytucji nie byłyby zatem „odkrywane" niczym niezależne fakty przyrodnicze. Ich prawomocność wynikałaby z tego, czy mogłyby zostać utrzymane po racjonalnej, dobrze poinformowanej i bezstronnej refleksji.

Konstruktywizm boryka się jednak z własnym problemem: traf warunków konstrukcji. Jeśli zasady są wynikiem określonej procedury, jej rezultat zależy od tego, kto uczestniczy w deliberacji, jakimi informacjami dysponuje, jakie interesy bierze pod uwagę, jakie warunki idealizacji wprowadzamy i co uznajemy za racjonalność. Zbyt cienka procedura może być normatywnie pusta; zbyt bogata zaś może przemycić w warunkach wejściowych dokładnie te wartości, które miała dopiero uzasadnić. Jeśli przyjmiemy na przykład, że racjonalni uczestnicy muszą szanować zasadę kontroli, a następnie „odkryjemy", że wybrali system ją chroniący, konstrukcja staje się kolista. Z drugiej strony, brak ograniczeń aksjologicznych może sprawić, że procedura zaakceptuje reguły instrumentalizujące mniejszość.

Z tego względu konstruktywizm nie może być utożsamiany z faktycznym konsensusem społecznym. To, że większość obywateli akceptuje surowsze karanie za dokonanie, nie czyni tej zasady konstruktywistycznie uzasadnioną. Konstruktywizm odwołuje się do ściśle określonych warunków racjonalnego wyboru, a nie do pomiaru opinii. Współczesne ujęcia podkreślają tę różnicę: normatywne zasady to te, które zostałyby zaakceptowane w warunkach właściwie skonstruowanej deliberacji, a nie te, które przypadkowo akceptujemy tu i teraz. Dla Juzaszka jest to szczególnie istotne: społeczna legitymizacja nie może sama ustanawiać moralnej poprawności funkcji prawa karnego.

Nonkognitywizm a prawo jako system spójnych zobowiązań

Trzeci wielki model metaetyczny – nonkognitywizm i jego współczesne odmiany ekspresywistyczne – dokonuje jeszcze radykalniejszego przesunięcia. Klasyczny nonkognitywizm kwestionował założenie, że wypowiedzi moralne funkcjonują jak zwykłe zdania opisujące fakty. W uproszczeniu: mówiąc „karanie niewinnego jest złe", nie tyle opisujemy specjalną właściwość moralną tkwiącą w świecie, co raczej wyrażamy negatywną postawę, akceptujemy normę lub zobowiązujemy się do określonego wzorca działania.

Współczesne nurty ekspresywizmu są znacznie bardziej wyrafinowane niż dawne formuły emotywistyczne Ayera. Quasi-realizm Blackburna czy norm-ekspresywizm Gibbarda próbują wyjaśnić, dlaczego język moralny zachowuje wszystkie pozory języka prawdziwościowego, logicznego i obiektywizującego, mimo że w jego fundamencie leżą normatywne postawy i zobowiązania. Z perspektywy ekspresywistycznej zdanie „sprawca zasługuje na karę" nie musi opisywać metafizycznej cechy zasługi, istniejącej niezależnie od ludzkiej praktyki; może ono wyrażać akceptację systemu norm dopuszczających określony rodzaj potępienia i sankcji. Paradoks trafu prawnego staje się wówczas pytaniem o spójność naszych normatywnych zobowiązań. Z jednej strony jesteśmy przywiązani do zasady kontroli – nie chcemy obciążać człowieka za to, na co nie miał wpływu – z drugiej zaś aprobujemy praktykę uwzględniającą rzeczywisty skutek. Problem nie musi zatem polegać na tym, że dwa sądy próbują opisać sprzeczne fakty moralne, lecz na konflikcie dwóch norm, które chcielibyśmy równocześnie zaakceptować.

Taka interpretacja zbliża paradoks trafu do praktycznego projektu Juzaszka. PKFI można by wówczas odczytać jako próbę uporządkowania zbioru zobowiązań instytucjonalnych: wobec sprawiedliwości, ochrony dóbr, podmiotowości sprawcy i ofiary oraz legitymizacji. Nie potrzebujemy wtedy metafizycznego dowodu, że jedna funkcja posiada obiektywną właściwość moralnego "ważenia" równą 0,7, a druga 0,3. Potrzebujemy raczej spójnego systemu norm, którego możemy refleksyjnie bronić.

Ekspresywizm nie oznacza jednak dowolności. Jeżeli nasze zobowiązania prowadzą do sprzeczności praktycznej – na przykład gdy aprobujemy absolutny zakaz różnicowania ludzi według czynników niekontrolowanych i jednocześnie bezwarunkowo akceptujemy sankcje zależne wyłącznie od rezultatu – system wymaga rewizji. Nonkognitywizm stoi jednak przed poważnym wyzwaniem: musi wyjaśnić, dlaczego rozumowania moralne zachowują się logicznie tak, jakby ich elementy posiadały treść zdaniową i wartość prawdy. Właśnie na tym polega problem Fregego-Geacha: jeśli stwierdzenie „zabijanie jest złe" byłoby jedynie wyrazem dezaprobaty, należy wyjaśnić jego

funkcjonowanie w zdaniach warunkowych oraz w poprawnych inferencjach, w których nie dokonujemy bezpośredniej oceny.

Współczesny ekspresywizm i quasi-realizm wypracowały rozbudowane odpowiedzi na ten zarzut. Z punktu widzenia prawa ma to fundamentalne znaczenie: normy prawne wymagają stabilnej inferencji, generalizacji i możliwości stosowania do nowych przypadków. Teoria języka moralnego, która nie potrafiłaby wyjaśnić tej logicznej struktury, stanowiłaby zbyt słaby fundament dla jurysprudencji.

Jeszcze bardziej radykalnym wariantem antyrealizmu jest teoria błędu. W przeciwieństwie do nonkognitywizmu może ona przyjąć, że sądy moralne rzeczywiście roszczą sobie prawo do opisywania obiektywnych faktów, by następnie stwierdzić, że takie fakty nie istnieją – a co za tym idzie, nasze pozytywne sądy moralne są systematycznie fałszywe. Współczesne klasyfikacje przeciwstawiają właśnie w ten sposób realistom zarówno nonkognitywistów, jak i errorystów.

Metaetyka determinuje status winy i charakter rozwiązania paradoksu

Jeśli zastosować to stanowisko do odpowiedzialności karnej, konsekwencje okazują się radykalne. "Zasługa na cierpienie" mogłaby okazać się moralną fikcją, a retrybutywne twierdzenie, że cierpienie sprawcy jest właściwe dlatego, iż na nie zasłużył, straciłoby swoją metafizyczną podstawę. Nie oznaczałoby to jednak automatycznego końca prawa karnego. Instytucje te można nadal uzasadniać poprzez ochronę, koordynację, odstraszanie, izolację niebezpiecznych zachowań czy procedury naprawcze — podobnie jak projektujemy inne mechanizmy społeczne, nie zakładając przy tym metafizycznej zasługi. Zmieniłby się jednak zasadniczo język odpowiedzialności: z tonu "należy ci się cierpienie za zło" na rzecz stwierdzenia, że "społeczeństwo posiada uzasadnione powody, aby zastosować wobec ciebie określone środki". W takim ujęciu problem trafu nadal istnieje, lecz w mniejszym stopniu dotyczy moralnej winy, a w większym sprawiedliwej dystrybucji obciążeń, ryzyka i ochrony przed przymusem.

Widać zatem, że samo pytanie "czy traf zwiększa winę?" ma inną treść w zależności od przyjętej metaetyki. Realista pyta o zmianę obiektywnego faktu moralnego. Naturalista dąży do ustalenia, jakie naturalne właściwości czynu i sprawcy konstytuują lub ugruntowują ten fakt. Konstruktywista bada, czy zasada różnicująca odpowiedzialność przeszłaby odpowiednio zaprojektowaną procedurę racjonalnego uzasadnienia. Ekspresywista analizuje, czy nasze zobowiązania normatywne pozwalają spójnie zaakceptować zarówno zasadę kontroli, jak i wrażliwość na rezultat. Teoretyk

błędu kwestionuje zaś samo założenie, że istnieje jakikolwiek niezależny fakt "zasługi" odpowiadający temu językowi. Metaetyka nie jest więc dekoracją dodawaną do teorii odpowiedzialności po rozstrzygnięciu właściwych problemów. To ona decyduje o tym, co uznajemy za możliwy rodzaj rozwiązania. Jeżeli istnieje stance-independent moral truth, zadaniem teorii jest ją możliwie trafnie rozpoznać. Jeśli normatywność jest konstrukcyjna, celem staje się zaprojektowanie uprawnionej procedury uzasadnienia. Jeśli zaś jest ekspresyjna, należy stworzyć spójny zestaw norm i postaw odporny na praktyczne sprzeczności. To samo PKFI może wyglądać zupełnie inaczej w każdym z tych porządków.

Tutaj ujawnia się potencjalna zaleta, ale i słabość metodologiczna Funkcjonalnego Modelu Analizy. FMA nie musi być przywiązany do jednej, pełnej metaetyki; może stanowić platformę, na której różne stanowiska pierwszego i drugiego rzędu analizują funkcje instytucji. Ta elastyczność zwiększa jego zdolność do syntezy, choć zarazem może prowadzić do metaetycznego niedookreślenia.

Różne metaetyki posiadają odmienne profile podatności na krytykę

Jeśli powiemy, że "sprawiedliwość jest jedną z funkcji do optymalizacji", nadal pozostaje nierozstrzygnięte, czym w istocie jest ta wartość: niezależnym faktem moralnym, wynikiem idealnej konstrukcji, wyrazem wspólnotowego zobowiązania czy instrumentem koordynacji. Bez odpowiedzi na to pytanie łatwo mówić o „ważeniu wartości”, lecz znacznie trudniej wyjaśnić, dlaczego konkretna wartość ma posiadać właśnie taką władzę normatywną nad jednostką. Szeroka refleksyjna równowaga nie rozwiązuje tego problemu; może być ona bowiem wykorzystywana przez różne nurty metaetyczne.

Deontolog nie musi być realistą – może być konstruktywistą lub ekspresywistą. Podobnie konsekwencjalizm nie przesądza o naturalizmie, a retrybutywizm nie wymaga nienaturalistycznego realizmu. Współczesne analizy deontologii wyraźnie podkreślają, że stanowiska normatywne i metaetyczne nie tworzą prostych par: deontolog może być realistą, konstruktywistą, ekspresywistą czy przedstawicielem innych koncepcji uzasadnienia. To istotne ostrzeżenie dla analizy Juzaszka: pluralizm funkcji jest teorią o sposobie projektowania instytucji, a nie pełną odpowiedzią na pytanie o ontologię wartości. W tym miejscu możemy powrócić do kwestii falsyfikowalności aksjologii i przyjrzeć się, dlaczego każda metaetyka posiada inny profil podatności na krytykę.

Naturalistyczny realizm jest stosunkowo silnie powiązany z empirycznym obrazem świata. Jeżeli uzależnia on dobro moralne od konkretnych właściwości naturalnych – takich jak dobrostan,

funkcjonowanie czy współpraca społeczna – to błędne założenia dotyczące tych faktów mogą osłabiać teorię. Nie oznacza to prostego Popperowskiego obalania wartości, lecz zwiększa kontakt między metaetyką a naukami empirycznymi. Nienaturalistyczny realizm jest pod tym względem bardziej odporny na bezpośrednią falsyfikację empiryczną, choć silniej wystawiony na problem dostępu epistemicznego, moralnego nieporozumienia oraz argumenty debunkingowe.

Konstruktywizm podlega innemu rodzajowi testu. Nie pytamy tu przede wszystkim o to, czy eksperyment laboratoryjny ujawnił nieistnienie danej zasady, lecz czy procedura jej konstrukcji jest koherentna, bezstronna, niekolista i dostatecznie informacyjna. Można empirycznie badać fakty, które racjonalni uczestnicy powinni uwzględnić, jednak ostateczna siła normatywna zasady wypływa z odpowiednio określonej procedury, a nie z pojedynczego faktu przyrodniczego. Teoria ta jest zatem bardziej podatna na refutację proceduralną niż klasyczną falsyfikację: wykazanie stronniczości warunków wyboru, arbitralnego pominięcia interesów lub przemycenia wyniku w przesłankach może podważyć jej roszczenie do normatywnej prawomocności.

Ekspresywizm z kolei podlega rygorystycznemu testowi psychologicznemu i semantycznemu. Jeśli przedstawia on sądy moralne jako szczególny sposób wyrażania postaw lub akceptacji norm, musi precyzyjnie opisywać rzeczywistą praktykę myślenia i języka moralnego. Współczesna filozofia eksperymentalna wskazuje, że teorie metaetyczne mają częściowo charakter opisowy: jeśli twierdzą one, czym zajmują się ludzie, wypowiadając sądy moralne, muszą być odpowiedzialne wobec danych dotyczących tej praktyki. Nie oznacza to, że sondaż może rozstrzygnąć spór między realizmem a ekspresywizmem, ale empirycznie błędna teoria ludzkiej praktyki normatywnej ponosi koszt wyjaśniający.

Argumenty ewolucyjne pokazują natomiast, że geneza przekonań moralnych oddziałuje asymetrycznie na różne metaetyki. Dla silnego realizmu, niezależnego od ludzkich postaw, wyjaśnienie naszych intuicji wyłącznie przez adaptację rodzi pytanie o źródło ich zgodności z niezależną prawdą moralną. Konstruktywista odpowie, że prawda normatywna nie musi być całkowicie niezależna od racjonalnego punktu widzenia istot takich jak my. Ekspresywista może wręcz oczekiwać biologicznej i społecznej genealogii postaw normatywnych, podczas gdy realista naturalistyczny będzie argumentował, że ewolucja uczyniła nas wrażliwymi na naturalne własności, które jednocześnie mają znaczenie moralne.

Ten sam fakt empiryczny nie posiada więc identycznej mocy podważającej wobec każdej teorii. Analogiczną strukturę ma spór moralny. Głębokie i trwałe nieporozumienia między ludźmi bywają używane jako argument przeciw silnemu realizmowi, lecz nie wynika z nich logicznie brak obiektywnej prawdy moralnej. Zaktualizowane omówienie problemu moral disagreement z 2026 roku nadal przedstawia niezgodę jako ważne, choć nierozstrzygające wyzwanie dla realizmu; może

ona wspierać stanowiska relatywistyczne, konstruktywistyczne lub ekspresywistyczne, ale sama różnica opinii nie dowodzi antyrealizmu. Dla paradoksu trafu ma to wymiar praktyczny: fakt, że jedni uznają różnicowanie dokonania i usiłowania za oczywiste, a inni za moralną loterię, nie rozstrzyga sporu. Jest jednak dowodem na to, że intuicja żadnej ze stron nie powinna otrzymać statusu nieproblematycznego aksjomatu.

W tym miejscu szczególnie wyraźnie powraca Hume'owski problem is-ought. Bez względu na przyjętą metaetykę należy pilnować przejścia między faktami a normami. Możemy odkryć, że większość ludzi popiera surowsze karanie za skutki; możemy wykazać, że takie różnicowanie zwiększa zaufanie do wymiaru sprawiedliwości lub stwierdzić, iż ofiary odczuwają większą satysfakcję. Żaden z tych faktów sam w sobie nie prowadzi do wniosku: „należy karać surowiej". Konieczna jest zasada pomostowa – na przykład: „państwo powinno wybierać konstrukcje zwiększające zaufanie, o ile nie naruszają one praw jednostki". Właśnie ta przesłanka ma charakter normatywny. Nauka może testować jej empiryczne człony, ale samej zasady nie produkuje. Mechanizm ten działa również w kierunku przeciwnym.

Paradoks trafu jako test obciążeniowy dla teorii metaetycznych

Fakt, że intuicja moralna ma pochodzenie ewolucyjne lub jest podatna na outcome bias, nie pozwala automatycznie wywnioskować, iż jest ona normatywnie błędna. Genealogia przekonania i jego prawdziwość to dwie różne kwestie. Ewolucyjne argumenty typu debunking zyskują na sile dopiero wtedy, gdy do genealogii dodamy przesłankę epistemiczną: założenie, że dany mechanizm powstawania przekonania jest niewrażliwy na prawdę, a tym samym obniża dysponowane przez nas uzasadnienie. Literatura z zakresu moralności i biologii podkreśla, że samo wykazanie wpływu ewolucji nie wystarcza do przyjęcia sceptycyzmu; spór dotyczy tego, czy wpływ ten faktycznie podważa wiarygodność naszych zdolności do śledzenia prawdy moralnej. Pozwala to precyzyjniej zdefiniować falsyfikowalność aksjologii. Norma nie musi być Popperowsko falsyfikowalna, aby pozostawała podatna na racjonalne podważenie. Twierdzenie realistyczne może zostać zaatakowane poprzez problem epistemicznego dostępu; naturalistyczne – przez zakwestionowanie proponowanej redukcji lub związku z faktami naturalnymi; konstruktywistyczne – przez wykazanie wad procedury konstrukcji, a ekspresywistyczne – przez problemy semantyczne, logiczne i psychologiczne.

Każde z tych stanowisk ponosi zatem inne ryzyko epistemiczne. Teoria całkowicie pozbawiona takiego ryzyka byłaby metodologicznie podejrzana, gdyż mogłaby absorbować każdy argument jako

potwierdzenie własnej słuszności. Paradoks trafu moralnego stanowi tu dobry test metaetyczny, ponieważ nie pozwala teorii odpowiedzialności na bezkarne mieszanie poziomów. Realista musi określić, jaki fakt moralny odróżnia sprawcę skutecznego od nieskutecznego. Naturalista winien wskazać jego naturalną podstawę, konstruktywista – procedurę uzasadniającą różnicę, a ekspresywista – zestaw normatywnych zobowiązań pozwalających zaakceptować tę różnicę bez niespójności. Teoretyk błędu natomiast musi wyjaśnić, dlaczego mimo odrzucenia moralnej zasługi nadal akceptuje określoną instytucję sankcji. Paradoks działa niczym filozoficzny test obciążeniowy: zmienia tylko jeden parametr – na przykład rezultat – a następnie pyta, dlaczego wraz z nim miałaby zmienić się odpowiedzialność. Z tej perspektywy szczególnie interesująca staje się teza Juzaszka, że traf prawny jest paradoksem rzeczywistym i nieusuwalnym, a system całkowicie oczyszczony z przypadku groziłby przemianą w kontrfaktyczny "system oceny dusz". Metaetyka pozwala dostrzec, że teza ta nie jest neutralna.

Zakłada ona określone rozumienie odpowiedzialności jako praktyki osadzonej w realnym świecie. Dla skrajnego realisty zasługi może być nadal możliwe twierdzenie, że prawda moralna jest odporna na rezultat, nawet jeśli praktyczna instytucja nigdy nie potrafi jej doskonale odwzorować. Konstruktywista zapyta raczej, czy rozsądna procedura wyboru zasad rzeczywiście zgodziłaby się na tak "czysty" system, a ekspresywista oceni, czy praktyka ta odpowiada naszym najlepiej uporządkowanym zobowiązaniom normatywnym. Nieusuwalność paradoksu okazuje się więc częściowo zależna od tego, czego oczekujemy od teorii moralnej. W tym miejscu należy sformułować ważne zastrzeżenie wobec potocznego rozumienia pojęcia "realizmu". Realizm instytucjonalny Juzaszka – rozumiany jako sprzeciw wobec projektowania prawa abstrahującego od rzeczywistych skutków, ograniczeń poznawczych i funkcji społecznych – nie jest tożsamym z metaetycznym moral realism. Pierwszy stanowi stanowisko metodologiczne dotyczące projektowania instytucji; drugi zaś dotyczy statusu prawdy moralnej.

Można być zatem moralnym realistą i jednocześnie zwolennikiem pragmatycznej teorii instytucji, jak i antyrealistą broniącym silnych ograniczeń deontologicznych. Ignorowanie tej różnicy prowadziłoby do ekwiwokacji: "realistyczne prawo" nie musi zakładać realistycznej ontologii wartości. Podobnie fakt, że odpowiedzialność karna jest instytucją społeczną, nie dowodzi, iż jej wartości są czysto konwencjonalne. Juzaszek przedstawia odpowiedzialność karną jako byt instytucjonalny zależny od norm, ról, procedur i społecznego uznania. Wynika z tego, że nie istnieje skazanie bez systemu prawnego, sędziego i społecznie ustanowionych reguł, lecz nie wynika, że moralna dopuszczalność skazania jest w równym stopniu zależna od konwencji.

Pieniądz jest instytucjonalny, lecz można moralnie oceniać system monetarny. Urząd jest instytucjonalny, ale można pytać, czy jego kompetencje są sprawiedliwe. Kara jest instytucjonalna,

jednak pozostaje otwarte pytanie, czy sposób jej skonstruowania odpowiada normom, których sama instytucja nie ustanawia wyłącznie własną decyzją.

Źródło normatywności determinuje sposób falsyfikacji teorii

To rozróżnienie prowadzi do kluczowej konsekwencji metaetycznej dla PKFI. Teoria funkcji instytucjonalnych musi bowiem określić źródło normatywności swoich funkcji wzorcowych. Dlaczego ochrona jest wartością? Dlaczego sprawiedliwość ma znaczenie? Dlaczego poszanowanie godności ogranicza optymalizację i dlaczego perspektywa ofiary powinna zostać uwzględniona?

FMA może pomagać w porządkowaniu i zestawianiu odpowiedzi, lecz sam język „funkcji" nie rozstrzyga tych kwestii. Jeśli funkcje są wzorcowe, ponieważ odpowiadają niezależnym faktom moralnym, otrzymujemy odmianę realistycznego PKFI. Jeśli wynikają z idealnej procedury uzasadnienia – mamy do czynienia z PKFI konstruktywistycznym. Jeżeli zaś wyrażają uporządkowane zobowiązania normatywne wspólnoty, zbliżamy się ku ekspresywizmowi. Rozstrzygnięcie tego problemu bezpośrednio wpływa na kwestię falsyfikowalności. Realistyczny PKFI może być błędny, gdyż niewłaściwie rozpoznał prawdę moralną. Naturalistyczna wersja PKFI może zostać dodatkowo osłabiona przez empiryczne obalenie teorii dotyczącej naturalnych podstaw określonych wartości. Konstruktywistyczny PKFI można podważyć, wykazując wady konstrukcji lub brak uzasadnialności wobec osób podlegających przymusowi. Z kolei ekspresywistyczny PKFI może ujawnić niespójność naszych zobowiązań normatywnych bądź brak możliwości logicznego pogodzenia pewnych aprobat i zakazów.

Każda z tych wersji jest podatna na krytykę, lecz żadna nie podlega identycznemu testowi. Taki pluralizm metod falsyfikacji jest bardziej naukowo uczciwy niż poszukiwanie jednej, uniwersalnej procedury. Nauki przyrodnicze, społeczne, logika, analiza pojęciowa i filozofia normatywna nie konkurują o to samo zadanie. Dane psychologiczne mogą podważyć teorię intuicji, kryminologia – twierdzenie o prewencyjnym działaniu sankcji, a socjologia – tezę o legitymizacyjnym znaczeniu określonej praktyki. Analiza logiczna może z kolei wykazać niezgodność dwóch zasad. Metaetyka pyta następnie, jaki rodzaj normatywnego roszczenia pozostaje po tych korektach.

Interdyscyplinarność może być zatem czymś więcej niż dekoracyjnym zestawianiem dyscyplin: każda nauka otrzymuje tu odrębne zadanie krytyczne. Pozwala to lepiej zrozumieć metodologiczne znaczenie podziału moralności pozytywnej i krytycznej, od którego rozpoczął się ten fragment. Moralność pozytywna dostarcza danych: ludzie rzeczywiście potępiają, chwalą, żądają sankcji i

przypisują odpowiedzialność; psychologia oraz socjologia wyjaśniają genezę i strukturę tych ocen. Moralność krytyczna nie ma jednak za zadanie ich powielać. Musi rozstrzygnąć, które z nich są odporne na argumenty o błędach poznawczych, nierówności, arbitralności, instrumentalizacji czy braku kontroli. Metaetyka zaś pyta, czym właściwie jest „odporność" takiego sądu i jaki status ma norma uzyskana w ten sposób. Materiał Juzaszka słusznie traktuje zatem rozdział moralności pozytywnej i krytycznej jako metodologiczny filtr, a nie tylko rozróżnienie terminologiczne.

Paradoks trafu jako rygorystyczny test epistemologiczny dla teorii prawa

Paradoks trafu prawnego odsłania w tym punkcie swoją najgłębszą postać. Przestaje być jedynie konfliktem dwóch intuicji dotyczących kontroli i rezultatu, a staje się sporem o konkurencyjne rozumienie źródła normatywnego autorytetu. Jeśli istnieje niezależna prawda o zasłudze, prawo powinno dążyć do jej respektowania, nawet wbrew społecznym preferencjom. Jeśli zaś normatywność wynika z racjonalnej konstrukcji, kluczowym pytaniem staje się sprawiedliwość procedury ustanawiania zasad. Gdy sądy moralne są przede wszystkim wyrazem zobowiązań, należy zbadać, czy praktyka prawa daje się spójnie wpisać w obowiązek równości, ochrony i poszanowania osoby. Jeżeli natomiast obiektywna zasługa jest fikcją, prawo musi zbudować swoją legitymizację bez odwoływania się do metafizycznej odpłaty.

Traf prawny stanowi zatem test nie tylko odpowiedzialności, lecz całego metafizycznego obrazu moralności. Sprawca pechowy i szczęśliwy tworzą niemal laboratoryjną parę filozoficzną: pozostawiamy większość cech niezmienionych, modyfikując jedynie rezultat. Jeżeli teoria zakłada, że ich status moralny jest różny, musi wskazać, co w rzeczywistości normatywnej zmieniło się wraz z wynikiem zdarzenia. Jeśli twierdzi, że status jest taki sam, musi wyjaśnić, dlaczego prawo może mimo to reagować odmiennie. Jeżeli zaś zaprzecza istnieniu niezależnego statusu moralnego, winna uzasadnić kryteria społecznego rozdziału sankcji. Każda z tych odpowiedzi ujawnia metaetyczne zobowiązanie teorii.

Dlatego nie wystarczy stwierdzić, że aksjologia jest „niefalsyfikowalna". Takie zdanie jest zbyt grube, aby oddać rzeczywistą strukturę problemu. Aksjologia posiada bowiem różne punkty podatności: empiryczne założenia o człowieku i instytucjach, logiczne relacje między zasadami, epistemiczne źródła intuicji, semantyczną teorię sądów moralnych, procedury konstrukcji oraz fundamentalne założenia o naturze wartości. Nie wszystkie z nich można obalić jednym eksperymentem, lecz każda odpowiedzialna teoria powinna wskazać, jakiego rodzaju argument

mógłby zmusić ją do rewizji. Jest to podejście znacznie bardziej użyteczne niż mechaniczne przenoszenie Popperowskiej falsyfikacji na cały dyskurs normatywny.

Najważniejszym skutkiem tej analizy dla prawa karnego jest epistemiczna skromność połączona z normatywną rygorystycznością. Państwo nie może twierdzić, że empirycznie „udowodniło" sprawiedliwość kary, gdyż z żadnego zbioru danych nie wynika samoistnie powinność karania. Nie może jednak również zasłonić represji słowem „sprawiedliwość", uznając dalsze dane za nieistotne. Jeżeli kara jest uzasadniana ochroną, należy badać skuteczność ochrony; jeżeli prewencją – prewencję; jeżeli dobrem ofiary – doświadczenia ofiar; a jeżeli odpowiedzialnością sprawcy – rzeczywiste warunki jego kontroli i zdolności. Nauka nie wybiera za nas wartości, lecz potrafi wykazać, że niektóre instytucje nie realizują celów, które im przypisujemy w imię tych wartości. W tej przestrzeni mieści się być może najbardziej produktywne odczytanie projektu Juzaszka.

PKFI nie powinien być rozumiany jako technologia, która raz na zawsze wyliczy właściwe proporcje między sprawiedliwością a ochroną. Jego potencjał tkwi raczej w wymuszaniu jawności argumentacji: skoro instytucja ma realizować wiele funkcji, każdą z nich trzeba nazwać, uzasadnić i powiąć z konkretnym mechanizmem, by następnie wystawić ją na odpowiedni test i sprawdzić, czy realizacja jednej funkcji nie niszczy warunków legitymizacji pozostałych. Wówczas pluralizm przestaje być ucieczką od rozstrzygnięcia, a staje się rygorystyczną mapą ciężaru dowodu.

Ostatecznie metaetyka paradoksu trafu prowadzi do tezy o podwójnej autonomii i podwójnej zależności. Aksjologia zachowuje autonomię wobec nauki, ponieważ żaden eksperyment sam w sobie nie produkuje zasady sprawiedliwości; jednocześnie zależy od nauki wszędzie tam, gdzie jej uzasadnienia zawierają twierdzenia o świecie. Nauka zachowuje autonomię metodologiczną wobec moralnych preferencji badacza, lecz sama nie rozstrzyga, które z jej wyników mają normatywne pierwszeństwo. Prawo sytuuje się pomiędzy nimi: musi ustanawiać działania praktyczne w oparciu o wartości, których nie można po prostu zmierzyć, i fakty, których nie wolno zignorować. Paradoks trafu prawnego okazuje się w tym ujęciu nie tyle słabością aksjologii, co jej niezwykle wymagającym testem epistemologicznym.

Zmusza on każdą teorię do odpowiedzi na pytanie, co uznaje za fakt, wartość, normę, konstrukt, a co za społecznie ustanowioną praktykę. Wymusza także wskazanie punktu, w którym teoria byłaby gotowa przyznać: „dotychczasowe uzasadnienie nie przetrwało krytyki". Teoria pozbawiona takiego punktu nie staje się silniejsza – staje się jedynie niewrażliwa na rzeczywistość.

Naukowo odpowiedzialna aksjologia prawa nie jest więc ani „sfalsyfikowana" przez dane, ani chroniona przed nimi. Jest teorią warstwową: twierdzenia empiryczne pozostają falsyfikowalne, sądy konceptualne podlegają analizie logicznej, intuicje mogą utracić uzasadnienie w świetle

genealogii i psychologii, procedury konstrukcji mogą zostać podważone przez wykazanie stronniczości, a zasady pierwszego rzędu muszą mierzyć się z kontrprzykładami i konkurencyjnymi racjami.

W takiej strukturze „wina", „zasługa" i „sprawiedliwość" przestają być słowami zamykającymi argument. Stają się nazwami problemów, od których argumentacja dopiero powinna się rozpocząć. Z tej perspektywy najbardziej radykalne pytanie paradoksu trafu prawnego można sformułować na nowo. Nie brzmi ono już tylko: czy wolno karać człowieka bardziej za to, czego nie kontrolował? Brzmi: jaki rodzaj prawdy, racji albo wspólnego zobowiązania musiałby istnieć, aby państwo mogło uzasadnić człowiekowi, że niekontrolowany fragment historii jego czynu może legalnie stać się fragmentem historii jego kary? Odpowiedź na to pytanie rozstrzyga nie tylko o trafie prawnym. Rozstrzyga o tym, jaką teorię moralności prawo nieuchronnie zakłada wtedy, gdy przestaje jedynie regulować zachowanie, a zaczyna osądzać odpowiedzialnego człowieka.

> Ostatecznie paradoks trafu zmusza nas do postawienia pytania o fundamenty naszej cywilizacji prawnej: jaki rodzaj prawdy lub wspólnego zobowiązania musiałby istnieć, aby państwo mogło uzasadnić człowiekowi, że niekontrolowany fragment historii jego czynu może legalnie stać się fragmentem historii jego kary? Odpowiedź na to pytanie rozstrzyga o czymś więcej niż tylko o technice wymiaru sprawiedliwości. Rozstrzyga o tym, jaką teorię moralności prawo nieuchronnie zakłada w momencie, gdy przestaje jedynie regulować zachowania, a zaczyna osądzać człowieka.

Inspiracje

[1] "Paradoks trafu prawnego w kontekście odpowiedzialności karnej" Maciej Juzaszek

Maciej Tomasz Juzaszek jest polskim filozofem prawa i uczonym, specjalizującym się w filozofii prawa, filozofii moralnej, etyce przekonań oraz teorii prawa karnego. W 2018 roku uzyskał stopień doktora nauk prawnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Juzaszek pełnił funkcję adiunkta na Uniwersytecie Wrocławskim oraz Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Jego badania naukowe koncentrują się na styku moralności i prawa, badając wpływ szczęścia moralnego i prawnego na odpowiedzialność karną, sprawiedliwość retrybutywną i podmiotowość. Oprócz wkładu w badania dotyczące odpowiedzialności prawnej oraz epistemologii i etyki przekonań instytucjonalnych, kierował projektami badawczymi dotyczącymi systemów kształcenia prawniczego i doktorantów w Polsce.

Maciej Tomasz Juzaszek is a Polish legal philosopher and scholar specializing in the philosophy of law, moral philosophy, the ethics of belief, and criminal law theory. He earned his doctorate in legal sciences from the Faculty of Law and Administration at the Jagiellonian University in Kraków in 2018. Juzaszek has held academic appointments as an assistant professor at the University of Wrocław and the University of Silesia in Katowice. His scholarly research centers on the intersection of morality and law, examining the impact of moral and legal luck on criminal liability, retributive justice, and agency. In addition to his contributions regarding legal responsibility and the epistemology and ethics of institutional beliefs, he has led research projects investigating legal education and doctoral training systems in Poland.

University of Silesia in Katowice

Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:

[1] "The Nature of Judgment"

G. E. Moore

[2] **"Moore's paradox"**

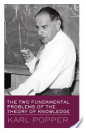
G. E. Moore



[3] **"Language, Truth, and Logic"**

Alfred Ayer

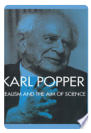
Courier Corporation | ISBN: 9780486113098



[4] **"The Two Fundamental Problems of the Theory of Knowledge"**

Karl Popper

Routledge | ISBN: 9781135626761



[5] **"Realism and the Aim of Science"**

Karl Popper

2013 | Routledge | ISBN: 9781135858889

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] **"III.--THE NATURE OF JUDGMENT"**

G. E. Moore

1899 | Mind | DOI: 10.1093/mind/viii.2.176

Źródło

[2] **"XII.—Symposium—The Status of Sense-Data"**

G. E. Moore, G. F. Stout

1914 | Proceedings of the Aristotelian Society (Hardback) | DOI: 10.1093/aristotelian/14.1.355

Źródło

[3] **"A Darwinian Dilemma for Realist Theories of Value"**

Sharon Street

2005 | Philosophical Studies | DOI: 10.1007/s11098-005-1726-6

Źródło

[4] **"What is Constructivism in Ethics and Metaethics?"**

Sharon Street

2010 | Philosophy Compass | DOI: 10.1111/j.1747-9991.2009.00280.x

Źródło

[5] **"Constructivism about Reasons"**

Sharon Street

2008 | DOI: 10.1093/oso/9780199542062.003.0009

Źródło

[6] **"IN DEFENSE OF FUTURE TUESDAY INDIFFERENCE: IDEALLY COHERENT ECCENTRICS AND THE CONTINGENCY OF WHAT MATTERS"**

Sharon Street

2009 | Philosophical Issues | DOI: 10.1111/j.1533-6077.2009.00170.x

Źródło

[7] **"Evolution, Truth-Tracking, and Moral Skepticism"**

Richard Joyce

2016 | Essays in Moral Skepticism | DOI: 10.1093/acprof:oso/9780198754879.003.0008

Źródło

[8] **"Eine Theorie der Gerechtigkeit."**

John Franklin Rawls

2001

Źródło

[9] **"Kantian Constructivism in Moral Theory"**

John Rawls

1980 | The Journal of Philosophy | DOI: 10.2307/2025790

Źródło

[10] **"An Inquiry into Meaning and Truth"**

Alfred Jules Ayer

1941 | Nature | DOI: 10.1038/148206a0

Źródło

[11] **"The foundations of empirical knowledge"**

Alfred Jules Ayer

1955 | Medical Entomology and Zoology

Źródło

[12] "Has Austin refuted the sense-datum theory?"

Alfred Jules Ayer

1967 | Synthese | DOI: 10.1007/bf00485023

Źródło

[13] "The Theories of Perception in"

Moore, A. Ayer

2014 | DOI: 10.4324/9780203360101-15

Źródło

[14] "Projection, Quasi-Realism, and Sophisticated Realism"

A. GIBBARD

1996 | Mind | DOI: 10.1093/mind/105.418.331

Źródło

[15] "Global Expressivism and the Truth in Representation"

Allan Gibbard

2015 | Meaning Without Representation | DOI: 10.1093/acprof:oso/9780198722199.003.0010

Źródło

[16] "Jonson's Criticism and Figured Language"

P. Gibbard

2012 | DOI: 10.3366/bjj.2012.0056

Źródło

[17] "A Treatise of Human Nature"

David Hume

1739 | Cambridge University Press eBooks | DOI: 10.1017/cbo9780511620409.040

Źródło

[18] "Essays, Moral, Political, and Literary"

David Hume

2021 | Oxford University Press eBooks | DOI: 10.1093/oseo/instance.00280189

Źródło

[19] "Enquiries Concerning Human Understanding and Concerning the Principles of Morals"

David Hume

1777 | Oxford University Press eBooks | DOI: 10.1093/oseo/instance.00046349

Źródło

[20] "David Hume: Enquiries Concerning Human Understanding and Concerning the Principles of Morals (Third Edition)"

David Hume

1975 | Oxford University Press eBooks | DOI: 10.1093/actrade/9780198245353.book.1

Źródło

Artykuły naukowe autora:

[21] "Durkheimian utilitarianism and legal moralism"

Maciej Juzaszek

2022 | Revus | DOI: 10.4000/revus.8652

Źródło

[22] "Haidt's Durkheimian Utilitarianism—a Charitable Interpretation"

Maciej Juzaszek

2022 | Philosophia | DOI: 10.1007/s11406-022-00570-4

Źródło

[23] "Moral Intuitions in the Moral Luck Discourse"

Maciej Juzaszek

2015 | Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej | DOI: 10.36280/afpifs.2015.1.41

Źródło

[24] "Sprawiedliwość w opiece zdrowotnej z perspektywy różnych koncepcji liberalnego egalitaryzmu"

Maciej Juzaszek

2014 | Jagiellonian University Repository (Jagiellonian University) | DOI: 10.13153/diam.42.2014.684

Źródło

[25] "Między trafem moralnym [moral luck] a trafem prawnym [legal luck]"

Maciej Juzaszek

2014 | Homo Politicus (Academy of Humanities and Economics in Lodz) | DOI: 10.13153/diam.41.2014.577

Źródło

[26] "Epistemic nudging for accurate normative expectations"

Chen-Meng Wang, Maciej Juzaszek, Shane Ryan

2025 | Synthese | DOI: 10.1007/s11229-025-05127-y

Źródło

[27] "Doxastic Precautionary Principle as Political Encroachment"

Maciej Juzaszek

2025 | Acta Analytica | DOI: 10.1007/s12136-025-00642-6

Źródło

[28] "Normativity of Moral Intuitions in the Social Intuitionist Model"

Maciej Juzaszek

2016 | Springer eBooks | DOI: 10.1007/978-3-658-12053-5_3

Źródło

[29] "The leash, the trap, and the labyrinth - supervision, autonomy, and symbolic exclusion in doctoral education in Poland"

Jan Bazyli Klakla, Maciej Juzaszek

2026 | Higher Education | DOI: 10.1007/s10734-026-01740-z

Źródło

[30] "Alternative punishments"

Piotr Bystranowski, Kamil Mamak, Michał Kłusek, Maciej Juzaszek, Bartosz Janik

2026 | DOI: 10.17605/osf.io/7vr2h

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 9ec470c0-3421-42d6-8ea6-39fbe6f2924b